

# Rynek węglowy w Polsce

Już niejednokrotnie na tym miejscu dawaliśmy wyraz przekonaniu, że polski rynek węglowy, tak jeśli chodzi o przemysł, jak i o handel, nie jest należycie zorganizowany. Podkreślaliśmy specjalnie, że ośrodki dyspozycji najważniejszego surowca energetycznego, jakim jest dla Polski węgiel, po pierwsze nie są skoncentrowane i po drugie są w rękach niepolskich, a to jest dla nas czynnikiem decydującym.

Polska, nastawiona prawie na wyłączne korzystanie z węgla, jako surowca energetycznego, ma nader niekorzystne położenie źródeł tego surowca, znajdujących się na najbardziej niedogodnych z punktu widzenia strategii gospodarczej granicach południowo zachodnich. Tym bardziej kapitałowym zagadnieniem jest kwestia wyzyskiwania złóż węglowych w czasie pokoju, tworzenia rezerw węglowych na wypadek wojny oraz oszczędzania - innych źródeł energii (drzewo, gaz ziemny, torf, węgiel brunatny i t. p.) na okres wojenny.

Zagadnienia powyższe właściwie dotychczas w literaturze gospodarczej Polski wcale nie były omawiane. To też z tym większym zainteresowaniem bierzemy do ręki wydaną ostatnio pracę St. Gryziewicza p. t. „Rynek węglowy w Polsce”.

Autor omawia kolejno w poszczególnych rozdziałach następujące zagadnienia: zbyt i spożycie węgla, reglamentację zbytu, strukturę handlu, ceny i koszty wymiany oraz w dodatku, zagadnienie organizacji rynku węglowego w Niemczech. Na zakończenie daje nam autor rekapitulację swych wywodów oraz konkretne wnioski, zmierzające do uporządkowania i organizacji rynku. Ciekawe są ostateczne tezy, stawiane przez p. Gryziewicza, który, jak to w nich widzimy, „wczuł” się doskonale w całość zagadnienia i przy teoretyczno - ekonomicznych założeniach przechodzi do czysto praktycznych wniosków.

Musimy zauważyć, iż praca oparta jest na badaniach Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach i wszystkich innych Izby Przemysłowo - Handlowych. Prace te były prowadzone z ramienia Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego, jednocześnie samorządy gospodarcze: przemysłowo - handlowy, rolniczy i rzemieślniczy. Tym bardziej zatem do dzieła p. Gryziewicza należy,

zdaniami naszym, podchodzić jako do opinii całego polskiego życia gospodarczego.

Zasadniczym założeniem, koło którego obraca się reszta też, jest problem konieczności planowego rozwiązania organizacji rynku wewnętrznego, w pierwszym rzędzie przez wyznaczenie węglowi jego pozycji i roli w całokształcie polskiej polityki energetycznej, że jedynym sposobem rozwiązania zagadnień rynkowych jest kompetentna reglamentacja podaży, obrotów, firm oraz unormowanie zarobków kupców. Może stosunkowo bez precedensu jest żądanie przy

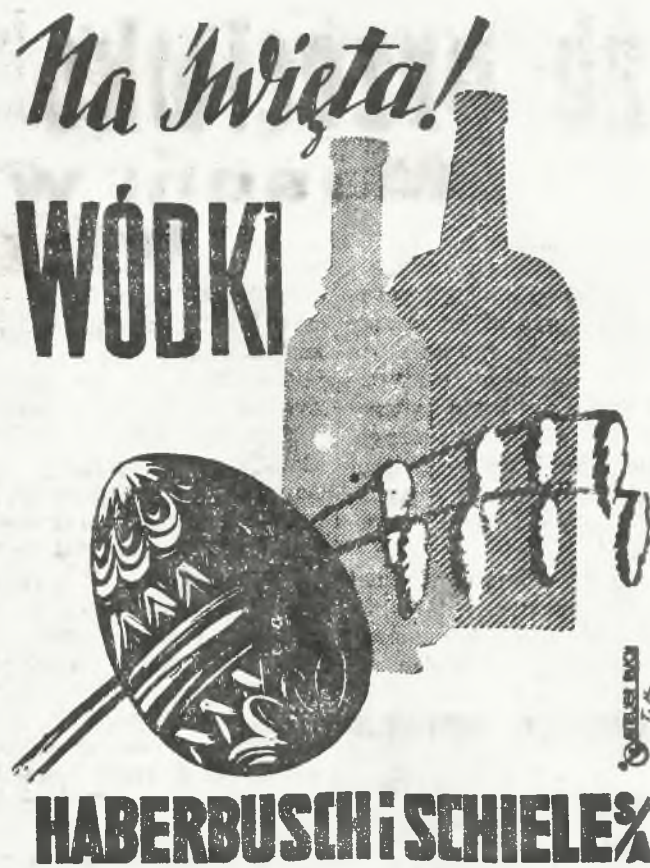
takiej surowej reglamentacji — ustalenia wyższego niż dotychczas zysku dla odsprzedańców, gdyż zdaniem p. Gryziewicza, dzisiejszy stan rzeczy uniemożliwia rozwiązanie zagadnienia składow węgla. Urządzeń technicznych firm i t. p. Słuszne jest, niestety, twierdzenie, że dotychczasowa praktyka władz administracyjnych, uniemożliwiająca normalną kalkulację handlową, doprowadza jedynie do demoralizacji handlujących.

Natomiast rewelacyjnie wprost brzmi teza, w której autor pragnie uzależnić zbyt w rejonach dotychczas spożywających węgiel w du-

żych ilościach (t. j. poza Ziemią Wschodnią), od sprzedaży na Ziemiach Wschodnich. Inaczej mówiąc, które towarzystwo sprzeda więcej węgla na Ziemiach Zachodnich w warunkach wolnej konkurencji, o tyle więcej węgla będzie mogło sprzedać na pozostałym rynku (skontyngentowanym). Ten punkt jest o tyle dla nas tym bardziej ciekawy, że, jak wiemy, na Ziemiach Wschodnich nie ma w ogóle handlu węglem, a więc należy z górą pomyśleć o ujęciu tego handlu w ręce polskie i tylko polskie.

Oczywiście, z naszego punktu widzenia żałujemy bardzo, iż p. Gryziewicz nie zajął się zagadnieniem udziału żydów w handlu węglem, a na podstawie choćby tej przesłanki, że dotychczasowy handel jest zdeorganizowany, możemy sądzić, co zresztą łatwo na rynku zaobserwować, iż handel ten jest głównie w rękach żydowskich. A zatem i tu przy regulowaniu rynku należy pomyśleć o unarodowieniu tego handlu, co będzie, zdaje się, najważniejszym czynnikiem porządku na rynku.

Uzupełnieniem książki są liczne tablice oraz 9 ciekawych map geograficznych, z których na największą uwagę zasługuje „mapa źródeł podaży wyścielowych surowców energetycznych w Polsce”.



## Pomnik ksędza Skorupki wzniesiony będzie na Pl. Weteranów

Plac Weteranów na Pradze przedstawia pod względem rozplanowania duże możliwości urbanistyczne. Jest to rozległy kolisty teren po obu stronach Alei Żygmuntowskiej, odbudo-

wany od strony południowej gmachem kościoła św. Floriana i nowym okazałym gmachem szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś od strony północnej opierający się o zieleni parku praskiego.

Na placu tym, na zieleńcu od strony kościoła stanie pomnik bohatera-ksędza Skorupki.

W przyszłości przewiduje się tu możliwość postawienia pięciu innych pomników, po jednym na każdym z zaprojektowanych zieleńców. Jednocześnie po drugiej stronie placu, naprzeciwko elewacji szpitala stanie również okazały gmach o charakterze publicznym.

Wszystkie jednolitej architektury i ujęcia pomnikowym, plac nabierze właściwych walorów urbanistycznych.

**PAMIĘTAJ  
O BEZROBOTNYCH  
NARODOWCACH**

**ARTRETYZM** powstaje wskutek złej przemiany materii. Żadacie bezpłatnych broszur. Stosujcie ziola **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

## Kronika kulturalna

### MEMORIAŁ P. A. U.

W związku z projektem ustawy o zniesieniu ordynacji rodowych, Polska Akademia Umiejętności przedstawiła p. ministrowi Wyzn. Rel. i O. P. memoriał, podkreślający konieczność silniejszego niż to czyni projekt ustawy zabezpieczenia bytu i całości zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, związanych z istnieniem ordynacji.

### PRACE PRZY WYKONCZENIU MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Rozpoczęto już prace około wykonania nowo wzniesionego gmachu Muzeum Narodowego, który został zaopatrzone we wszystkie potrzebne

instalacje, a obecnie zostaje pokryty od strony Al. 3-go Maja i Al. Mickiewicza składowy z dachem.

Równocześnie nakładane są stopnie z szarego granitu, prowadzące do wnętrza gmachu. W przyszłym miesiącu podjęte zostaną prace wewnątrz gmachu.

### SAMOUK JEZYKA WĘGERSKIEGO

Nakładem B. Polonickiego we Lwowie ukazał się podręcznik języka węgierskiego Czesława Łukaszkiewicza p. t. „Zwięzła metoda języka węgierskiego”.

Jest to uzupełnione i poprawione wydanie 2-giego podręcznika wydanego już przed wojną. Podręcznik obejmuje gramatykę, słowniczek i rozmowy.

### INWENTARYZACJA ZABYTKÓW

W Sandomierzu rozpoczął prace badawcze nad miejscowymi zabytkami inż. Domański z ramienia władz konserwatorskich. Przeprowadzone przez inż. Domańskiego studia, które potrwały kilka miesięcy, mają na celu inwentaryzację zabytków i zapewnienie im należytej ochrony.

### 443 MILIONY BILETÓW SPRZEDA-NO NA WIDOWISKA W R. UB. W ITALII

Według sprawozdania włoskiego Związku Autorów i Wydawców, obejmującego widowiska teatralne, kino, sport i inne imprezy rozrywkowe, w ciągu r. 1938 statystyka wykazała w Italii 1.300.000 dni widowiskowych i 443 miliony sprzedanych biletów. Wpływ z opłat wyniósł ponad 830 milionów lirów.

Porównanie z rokiem ubiegłym wykazuje znaczny wzrost frekwencji i wpływów kasowych.



**ZAPROSZENIA  
SLUBNE  
BALOWE  
BILETY WIZYTOWE**  
Warszawska 111 - Oddział - 12-00-10

## ZAPISY NA POŻYCZKĘ I BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ



PRZYJMUJE  
**IKKID**  
M. ST. WARSZAWY

centrala:  
**TRAUGUTTA 5**  
oddziały:  
**BIELAŃSKA 8 • TARGOWA 65**  
**BAGATELA 14 • WOLSKA 6**  
**OD GODZ. 8.30 DO 19.30**  
**W NIEDZIELE OD 10.00 DO 13.00**

## Wystawa prac malarskich A. Chmińskiego (brata Alberta)

W czwartek, dnia 30 bm., odbyło się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy dzieł Adama Chmińskiego (Brata Alberta), zorganizowanej w związku z uroczystościami 50-lecia założenia Zgromadzenia Albertynów. Wystawa będzie otwarta od 30 marca do 30 kwietnia rb. w salach Muzeum Nr. Nr. 67, 68 i 69 (2 piętro).

Godziny zwiedzania codziennie od 10-00 do 14-00 ppół. Nadto w soboty i niedziele od 10-00 do 17-00. W niedzielę wystawa zamknięta. Wejście bezpłatne we wszystkie

dnie z wyjątkiem wtorków i piątków. We wtorki i piątki płatne po 20 gr. od osoby, ulgowe po 5 gr.

## „Wielkanoc nad Jarami Dniestru”

Warsz. Delegatura LPT w dniu 6 kwietnia rb. organizuje pociąg popularny na czterodniową wycieczkę z Warszawy do Zaleszczyk pod hasłem „Wielkanoc nad Jarami Dniestru”.

Pociąg odejdzie o g. 16 m. 05 ze stacji Warszawa Gl. i powróci na stację Warszawa Gl. w dniu 11 kwietnia o godz. 8 m. 24.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony zł. 27.80.

Uczestnicy wycieczki podczas jazdy tam i z powrotem będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do leżenia.

**Swój do swego po swoje  
jeśli Krawat to tylko marki**

**APIS**

J. F. WITKOP

95)

## NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

— Wychodzę stąd z bardzo ciężkim sercem — powiedziała siłąc się na spokój. — Niech pani mi wierzy, że nie mogę postąpić inaczej, bo kocham męża. Proszę ode mnie pozdrowić pana Svena. Niech o mnie nie myśli z gniewem i urazą. Nigdy nie zapomnę, co dla mnie zrobił. Z całej duszy życzę mu wszystkiego najlepszego.

Szła przez ogródek willi pod wrażeniem, że w tej chwili rwie nici, łączące ją z czymś niezmiernie drogim, jasnym i czystym. Tam jeszcze trzymała na wodzy swoje nerwy, teraz już nie potrafiła opanować bólu, i rozplakała się gorzko.

Na domiar złego zaczęły wypływać w pamięci drobne wydarzenia, poprzedzające „nieszczęśliwy wypadek” na polowaniu, poszczególnie słowa i zdania, wypowiedziane przez Adama w podrażnieniu, których istotny sens jak gdyby dopiero teraz zrozumiała; spotkanie w poczekalni dentysty z Izą Rowelową, jej wyzywające spojrzenie, kilka słówek, rzuconych z obrażającym współczuciem; list anonimowy, pełny brudnych przestro-

odniosła wrażenie, że na krótki czas przeniosła się do małej wioski kresowej i znów odetchnęła jej powietrzem zatrutym wszechwładną, nikogo nie oszczędzającą plotką.

Dlaczego ją opadły bolesne wspomnienia właśnie teraz, gdy się czuła przygnębiona jak po stracie kogoś bliskiego? Przecież na przeszłości postawiła krzyżyk! Musiałaby myśleć o niepewnym jutrze, znaleźć siły, by wytrwać i jeszcze podtrzymać na duchu Adama, któremu obecnie była więcej niż kiedykolwiek potrzebna i którego, jak jej się zdawało, kochała takim, jaki był.

Spojrzała na zegarek i przyspieszyła kroku — do pociągu pozostawało parę godzin, a trzeba było jeszcze spakować walizki.

Zatrzymała się na przystanku tramwajowym, czekając na tramwaj. Przeszedł miarowym krokiem policjant, popatrzył na nią — może dlatego, że jej twarz jeszcze nosiła ślady łez. Był to duży ociężały mężczyzna w starszym wieku.

Pod jego spojrzeniem mimo woli spuściła oczy — przecież to był wróg! Od dzisiejszego dnia, gdy związała swoje życie z życiem człowieka poszukiwanego przez policję, sama stała się osobą podejrzaną.

Przestraszyła się, uczuła zimne technienie na plecach. Skupiła całą siłę woli, by zachować pozory obojętności, jednak odwróciła się od policjanta, jak gdyby się obawiała, że jeśli na nią popatrzy, to zgodnie, co w niej się dzieje, a ze względu na Adama musiała unikać nawet cienia niebezpieczeństwa.

Przypomniała sobie Soederlunda, który nazwał jej zamiar urazem psychicznym.

— Niech będzie uraz psychiczny! — pomyślała. — Według mojego przekonania to jest jowikunek. Ciężki, to prawda, ale dający pełnię moralnego zadowolenia...

Znów ją ogarnęło przemożne pragnienie spokoju i świadomości bezpieczeństwa. Własna ofiarność wydała się czynem bezsensownym i jałowym. Z trudnością stłumiła te drożne uczucia.

Nadszedł tramwaj. Zawahała się na ułamek sekundy, potem wsiadła z przesadnym pośpiechem. To już zakrawało na ucieczkę.

XXIV

P R A W D A

Po wyjściu Anieli Morzeński wrócił zaraz do pensjonatu. Chciał zapakować swoje rzeczy i ulotnić się potajemnie, jak tylko Iza swoim zwyczajem uda się na popołudniową wędrowkę po sklepach. Miał nadzieję, że przynajmniej do wieczora nie spostrzeże jego nieobecności.

Dziś rano znów doszło między nimi do ostrej sprzeczki, przy czym Rowelowa przebrała miarę i obyspała go gradem takich obelg, jakich od niej jeszcze nigdy nie usłyszał. Zapowiedziała nawet, że go wyrzuci za drzwi i nie da złamanego grosza, jeśli jeszcze raz spróbuje jej robić jakieśkolwiek wymówki.

(D. c. n.).